

Sygn. akt X K 655/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 kwietnia 2016 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w X Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSR Maria Julita Hartuna

Protokolant: Magdalena Sadowska

przy udziale prokuratora Jarosława Żelazka

po rozpoznaniu w dniach: 28.05.2014 r., 10.09.2014 r., 10.12.2014 r., 03.03.2015 r., 21.04.2015 r., 13.07.2015 r., 08.09.2015 r., 02.12.2015 r., 13.04.2016 r. sprawy:

B. W. (1), c. K. i W. z d. Kucharskiej, ur. (...) w W.

oskarżonej o to że:

w okresie od 2008 roku do lutego 2013 roku w P. znęcała się fizycznie i psychicznie nad swoimi małoletnimi dziećmi A., D. i B. W. (2) w ten sposób, że wszczyniała awantury domowe, w trakcie których używała wobec dzieci słów wulgarnych oraz powszechnie uznawanych za obelżywe, popychała je, biła po całym ciele, gasiła światło, ograniczała jedzenie, nagrywała na dyktafonie, wykręcała ręce, chowała ubrania, szarpała za włosy, ponadto w tym samym miejscu i czasie znęcała się psychicznie nad swoim mężem J. W. (1) w ten sposób, że wszczyniała awantury domowe, w trakcie których używała wobec męża słów wulgarnych i obelżywych

tj. o czyn z art. 207 § 1 kk

I. oskarżoną **B. W. (1)** uniewinnia od popełnienia czynu zarzucanego jej aktem oskarżenia;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. Ż. kwotę 2460 zł (dwa tysiące czterysta sześćdziesiąt złotych) tytułem kosztów obrony świadczonej na rzecz oskarżonej z urzędu, w tym 460 zł (czterysta sześćdziesiąt złotych) tytułem podatku VAT;

III. na mocy art. 632 pkt 2 kpk kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt X K 655/13

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

B. i J. W. (1) zawarli związek małżeński 25 października 1997 r. Wkrótce potem urodziła się ich córka A. (7 kwietnia 1998 r.), a w kolejnym roku syn D. (8 grudnia 1999 r.). Stosunki w małżeństwie układały się poprawnie. B. W. (1) zajmowała się domem i dziećmi, a J. W. (1) pracował jako policjant. Mieszkali u rodziców J. W. (1). Małżonkowie zdecydowali, że na działce sąsiadującej z posesją rodziców J. W. (1) metodą gospodarczą, z pomocą rodziny J. W. (1), wybudują dom. Wprowadzili się do niego w 2003 roku, choć nie był jeszcze wykończony.

dowody: zeznania świadków J. W. (1) k. 461v - 465, 25 - 26, J. W. (2) k. 543 - 545v, 51v - 52, H. W. k. 545v - 546v, 49v, wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836, odpis wyroku k. 195 - 196

W listopadzie 2004 roku B. W. (1) urodziła trzecie dziecko - syna B.. Ciąża nie była planowana. Po porodzie zachowanie B. W. (1) stopniowo zaczęło ulegać zmianie. Coraz częściej zarzucała ona domownikom, że zachowują się niewłaściwie. Podejrzewała, że J. W. (1) zdradza ją z inną kobietą, że zamiast jeździć do pracy, spotyka się z nią, że ma z nią dziecko, bądź że nakłonił swoją kochankę do usunięcia ciąży. Miała ciągle pretensje do męża, że nadużywa alkoholu, choć stosunkowo rzadko go spożywał, rozpowszechniała pogłoski, jakoby prowadził samochód po pijanemu i spowodował kolizję. Wyrzuty B. W. (1) przybierały formę coraz dłuższych monologów, które kierowała ona do męża, nie dając mu dojść do głosu i nie słuchając jego tłumaczeń, a gdy oddalał się do pokoju na górze domu albo do piwnicy, szła za nim, w dalszym ciągu monologując, nie bacząc na to, że jej wypowiedzi słyszały dzieci. Chcąc zweryfikować swoje przypuszczenia dotyczące zdrad męża, B. W. (1) poprosiła znajomego, aby go śledził. Stała się bardziej impulsywna i wybuchowa, nie kontrolowała sposobu wyrażania własnych emocji.

dowody: zeznania świadków J. W. (1) k. 461v - 465, 25 - 26, J. W. (2) k. 543 - 545v, 51v - 52, H. W. k. 545v - 546v, 49v, E. B. k. 739v - 740, 65v, A. S. k. 740v - 743, 69 - 70

Do tego, B. W. (1) zdecydowanie głębiej niż dotychczas zaangażowała się w życie religijne i zaczęła się z dużą pieczołowitością stosować do rygorystycznych zaleceń niektórych hierarchów katolickich. W szczególności, zabroniła ona dzieciom oglądać filmy o H. Potterze, a książki o nim spaliła, zniszczyła wydrażoną dynię, którą dzieci wykonały w ramach zabawy z okazji Halloween, a w A. nakazywała najmłodszemu synowi chodzić ze sobą co rano na roraty. J. W. (1) uważał postępowanie żony za przesadzone, ale nie potrafił porozumieć się z nią co do zasad, według których będą wychowywać dzieci, w związku z czym każde z rodziców stosowało własne zasady, krytykując przy dzieciach postępowanie drugiego. B. W. (1), kwestionując zachowanie męża, wielokrotnie, przy każdej okazji, powoływała się na to, że będzie on potępiony, zostanie ukarany przez Boga, który wszystko widzi; wysyłała mu też liczne smsy o takiej treści. Natomiast J. W. (1) uważał, że żona jest chora psychicznie i powinna się leczyć, o czym jej często przypominał, używając dosadnych wyrażen, także w obecności dzieci.

Nadto, pomiędzy małżonkami dochodziło do kłótni dotyczących kwestii finansowych. Jeszcze przed przyjściem na świat trzeciego dziecka J. W. (1) chciał, by żona poszła do pracy, gdyż dzieci mogły uczęszczać do przedszkola, a potrzeby rodziny rosły. B. W. (1) nie wyraziła na to zgody, podobnie jak później, gdy B. osiągnął wiek przedszkolny, a następnie szkolny.

dowody: zeznania świadków J. W. (1) k. 461v - 465, 25 - 26, J. W. (2) k. 543 - 545v, 51v - 52

Z uwagi na radykalne pogorszenie się relacji między małżonkami od 2008 r. żyli oni w faktycznej separacji. J. W. (1) zajął osobny pokój na górze domu, a na utrzymanie dzieciłożył alimenty. B. W. (1) zgłosiła się zaś po pomoc do Poradni Wychowawczej (...) Stowarzyszenia (...) w G..

dowody: zaświadczenie z poradni k. 147 - 149, pismo do SP nr 4 k. 164 - 165, opinie poradni k. 106 - 108, 123 - 126, 144 akt Ds. 2779/13 Prokuratury Rejonowej w Pruszczu Gdańskim, wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836

Na przełomie 2009 i 2010 roku J. W. (1) wystąpił z powództwem o rozwód. Wyrokiem z dnia 9 lipca 2010 r. orzeczono go, jednakże na skutek apelacji obu stron wyrok ten został zmieniony przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku i powództwo oddalono.

dowody: zeznania świadka J. W. (1) k. 461v - 465, 25 - 26, wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836, odpis wyroku k. 195 - 196

Dzieci, zwłaszcza wchodzący w okres dojrzewania A. i D., buntowali się przeciwko matce, nie akceptując wprowadzanych przez nią reguł ani stosowanych przez nią metod wychowawczych. Ich nieposłuszeństwo wywoływało

u B. W. (1) negatywne reakcje - B. W. (1) krzyczała na dzieci, zabraniała im wychodzić z domu czy oglądać telewizji, pić napojów gazowanych i energetycznych oraz spożywać zbyt dużej ilości słodyczy. W przypadku odmowy wykonania zwykłych, drobnych poleceń, dotyczących choćby odniesienia naczyń do kuchni czy posprzątania pokoju przez dzieci, B. W. (1) karała je, np. nie wydając im na śniadanie ulubionych płatków. Gdy nie chciały wyłączyć telewizora i iść spać albo odrabiać lekcji, wyciągała wtyczkę z kontaktu. Jeśli mimo zakazu chciały wyjść z domu, chowała im buty lub kurtki. Zagroziła B., który był ministrantem, że zadzwoni do księdza, powiadomi go o złym zachowaniu syna i w ten sposób uniemożliwi mu chodzenie po kołędzie. Kierowała także pod adresem dzieci epitety, które wprawdzie nie były wulgarne, ale nieprzyjemne (vide: k. 544 „bachory, gamonie, wariaty, nieuki”). Pomimo wysiłków B. W. (1) zachowanie dzieci nie ulegało poprawie, wręcz przeciwnie, dzieci, uznając rygor wprowadzany w domu za nadmierny, z jeszcze większym zaangażowaniem go odrzucały, posuwając się do znieważania matki wulgarnymi wyzwiskami, rzucania w nią przedmiotami i uderzania jej. B. W. (1) próbowała łamać opór dzieci przy użyciu siły - dochodziło do szarpanin pomiędzy nią a dziećmi, do ciągnięcia ich za włosy czy uderzania kablem od ładowarki. Podczas jednej z awantur, w październiku 2010 roku, gdy A. zaczęła krzyczeć, wołając ojca na pomoc, B. W. (1) zatkała jej usta ściereczką do naczyń. B. W. (1) stała się także całkowicie bezsilna wobec syna D., który lekceważył wydawane przez nią polecenia. Widząc, że nie wymusi na synu posłuszeństwa, B. W. (1) w okresie od sierpnia do listopada 2012 roku kilkakrotnie wezwała Policję i żądała, by wszczęto postępowanie przeciwko dziecku. Do tego B. W. (1) zaczęła nagrywać sytuacje z udziałem dzieci na dyktafon, oświadczając, że nagrania wykorzysta przeciwko nim w sądzie. W reakcji na zaostrzenie się sytuacji w domu, dzieci zaczęły uciekać do dziadków, mieszkających na sąsiedniej posesji. Odrabiały tam lekcje, a także jadały obiady, ponieważ B. W. (1) nie zawsze chciała im gotować to, czego sobie życzyły, zwłaszcza gdy nie zjadły przygotowanego już dla nich wcześniej posiłku. Szczególnie przykre dla dzieci było to, że B. W. (1) bez przerwy, bardzo obszernie i emocjonalnie mówiła źle na temat ich ojca, obwiniała go o to, że jest złym mężem i rodzicem, zaniedbuje rodzinę, jest alkoholikiem, dopuszcza się zdrad małżeńskich, a nawet w obecności najmłodszego syna oświadcziała, że J. W. (1) chciał, by usunęła ostatnią ciążę.

dowody: zeznania świadków A. W. (1) k. 39 - 41, D. W. (1) k. 42 - 43, J. W. (2) k. 543 - 545v, 51v - 52, H. W. k. 545v - 546v, 49v, M. W. k. 837 - 837v, A. S. k. 740v - 743, 69 - 70, C. Z. k. 746 - 746v, 123 - 124, E. R. k. 736v - 739v, 16v - 17, M. L. k. 782 - 785, 12v - 13, częściowo: zeznania świadka W. W. (2) k. 743 - 745, 103v, W. K. k. 745 - 746, 101v - 102, częściowo: wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836, zaświadczenie lekarskie k. 190, opinie szkolne k. 155 - 160, wykaz interwencji k. 171, opinia RODK k. 702 - 713, zaświadczenia lekarskie k. 44 - 47, 74 i 109 akt Ds. 2779/13 Prokuratury Rejonowej w Pruszczu Gdańskim

W czerwcu 2012 r. A. W. (1) brała udział w pobiciu koleżanki. Sprawa zakończyła się udzieleniem jej upomnienia przez sąd rodzinny.

dowody: odpis postanowienia k. 215, materiały sprawy V RNow 349/12 k. 205 - 214, zeznania świadka I. W. k. 830v - 832, 48v

Z drugiej strony, dzieci nawiązały bardzo dobre relacje z ojcem, często z nim rozmawiały, u niego szukały oparcia i poczucia bezpieczeństwa, jego też starsze dzieci prosiły o zgodę na nocleg poza domem czy wyjazd z przyjaciółmi. J. W. (1) wyrażał zgodę na prośby dzieci, choć wymagał, by mówiły, z kim i dokąd idą i sprawdzał, czy wywiązują się z uzgodnionych warunków. Zdarzyło się, że wykrył, iż A. bądź D. podczas tych spotkań używali alkoholu bądź palili papierosy, zachowania takie piętnował. Natomiast B. W. (1) była zdecydowanie przeciwna wyjazdom dzieci bez opieki, a wiedząc, że i tak do nich dojdzie, usiłowała kontrolować sytuację, śledząc dzieci w drodze na dworzec, informując o tym policję czy wyczekując powrotu dzieci. B. W. (1) nie wyraziła także zgody na wyrobienie dzieciom paszportów w związku z planowanym przez J. W. (1) wyjazdem wakacyjnym - sprawa musiała zostać rozstrzygnięta przez sąd opiekuńczy.

dowody: zeznania świadków J. W. (1) k. 461v - 465, 25 - 26, A. W. (1) k. 39 - 41, D. W. (1) k. 42 - 43, M. L. k. 782 - 785, 12v - 13, opinie psychologiczne k. 121, 122, częściowo: wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836

Sytuacja w rodzinie W. od 2010 r. była monitorowana przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w P. w związku ze zgłoszeniem przez B. W. (1), że doświadcza przemocy ze strony męża. Podejmowane przez pracowników ośrodka działania nie przynosiły rezultatu, gdyż B. W. (1) nie zawsze współpracowała z nimi, podczas spotkań zajmowała się wyłącznie wypominaniem mężowi zachowań z przeszłości, oskarżała go o spowodowanie rozpadu rodziny i nie dostrzegała absolutnie niczego niewłaściwego w swoim postępowaniu. Jednocześnie stanowczo odrzucała oferowaną jej pomoc w postaci asystenta rodziny czy pomocy psychologicznej dla niej i dzieci, oświadczając, że pracownicy ośrodka są w zмовie z jej mężem i chcą jej zaszkodzić.

dowody: zeznania świadka M. L. k. 782 - 785, 12v - 13, G. D. k. 734v - 735, 14v - 15, E. R. k. 736v - 739v, 16v - 17, M. P. k. 735v - 736v, 22v - 23, wykaz interwencji k. 171

W marcu 2012 r. J. W. (1) po raz drugi wystąpił z powództwem o rozwód bez orzekania o winie. Sprawa jest w toku.

dowody: zeznania świadka J. W. (1) k. 461v - 465, 25 - 26, odpis pozwu k. 696 - 701

W kwietniu 2012 roku B. W. (1) po raz kolejny zgłosiła w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w P., że jest ofiarą przemocy. Wszczęto procedurę Niebieskiej Karty. B. W. (1) skarżyła się także na negatywne zachowanie męża i jego rzekomy alkoholizm w Miejskiej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w P., u komendanta komisariatu, w którym pracował J. W. (1), u Komendanta Wojewódzkiego Policji w G., a także wniosła o pozbawienie męża władzy rodzicielskiej nad dziećmi. Zgłosiła się po pomoc do Wojewódzkiego Ośrodka (...) w G., wskazując na problem przemocy w rodzinie oraz współuzależnienia. W 2012 roku uczestniczyła też w spotkaniu psychoedukacyjnym dla rodziców z elementami „Szkoły dla rodziców” oraz w spotkaniu grupy wsparcia dla kobiet doświadczających przemocy. B. W. (1) kierowała również do prokuratury zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad nią przez J. W. (1), jednakże postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

dowody: wnioski do (...) k. 151, notatka urzędowa k. 153, oświadczenie k. 154, zaświadczenie MOPS k. 163, postanowienie o umorzeniu śledztwa k. 50 - 53, 134 - 141, 187 - 191 akt Ds. 2779/13 Prokuratury Rejonowej w Pruszczu Gdańskim, wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836

W dniu 16 października 2012 r. A. i D. W. (1) w towarzystwie ojca udali się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, by założyć Niebieską Kartę w związku z przemocą, jakiej doznają ze strony matki. Wskazali, że negatywne zachowania wobec nich trwają od ok. 3 lat, ale nasiliły się od maja 2012 r. O podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez B. W. (1) zawiadomił także pisemnie J. W. (1).

dowody: Niebieska Karta k. 2 - 6, zawiadomienie k. 7, zeznania świadków J. W. (1) k. 461v - 465, 25 - 26, A. W. (1) k. 39 - 41, D. W. (1) k. 42 - 43

Zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie B. W. (1) nie przyznała się do zarzucanego jej czynu z art. 207 § 1 kk i złożyła obszernie wyjaśnienia. Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia, przewidziany w art. 424 § 1 kpk, odstąpiono od cytowania wyjaśnień, odsyłając do niżej wskazanych kart akt.

vide: wyjaśnienia oskarżonej k. 57 - 58, 185 - 187, 326v - 331, 832v - 836

B. W. (1) ma wykształcenie średnie, jest z zawodu technikiem ogrodnikiem. Obecnie jest aktywna zawodowo. Nie była dotąd karana sędownie.

dowody: dane o karalności k. 77, 285, dane osobopoznawcze vide k. 56, 326 - 326v

B. W. (1) została dwukrotnie przebadana przez dwóch biegłych psychiatrów. W opinii wydanej w roku 2013 biegli zgodnie stwierdzili, iż nie jest ona chora psychicznie ani upośledzona umysłowo, a jej sprawność intelektualna mieści się w normie. Biegli nie zdiagnozowali zaburzeń psychicznych wpływających na poczytalność oskarżonej w chwili popełnienia zarzucanego jej czynu. W ocenie biegłych, w chwili popełnienia zarzucanego jej czynu miała ona

zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Ponadto biegli orzekli, iż w aktualnym stanie zdrowia oskarżona może brać udział w postępowaniu.

Po drugim badaniu, które odbyło się w marcu 2016 r. biegli psychiatrzy orzekli, iż aktualny stan psychiczny oskarżonej może budzić wątpliwości. Niewątpliwie przejawia ona cechy osobowości paranoicznej. Cechy te, w połączeniu z działaniami podejmowanymi przez nią w toczącej się sprawie karnej oraz treściami zawartymi w licznych pismach przez nią sformułowanych, mogą świadczyć o dokonującej się u B. W. (1) dekompensacji urojeniowej. W okresie objętym zarzutem, zdaniem biegłych, mimo obecnych już wówczas cech osobowościowych, oskarżona miała zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Natomiast obecnie może ona brać udział w postępowaniu karnym jedynie przy zapewnieniu jej pomocy obrońcy, gdyż nie jest w stanie prowadzić obrony w sposób samodzielny i rozsądny. W ocenie biegłych, istotnym czynnikiem wywołującym możliwą dekompensację psychotyczną u oskarżonej jest tocząca się sprawa karna.

dowody: opinia sądu psychiatryczna k. 137 - 138, 1188 - 1192

B. W. (1) została także poddana ocenie sądu - psychologicznej. We wnioskach opinii biegła psycholog wskazała, że osobowość opiniowanej B. W. (1) nosi cechy nieprawidłowe i zawiera silny rys paranoiczny, co w istotny sposób wpływa na jej postrzeganie świata oraz zachowań i intencji innych osób i a co za tym idzie, warunkuje podejmowane przez nią działania, co w dużej mierze uniemożliwia świadome i odpowiedzialne kontrolowanie własnego postępowania. W ocenie biegłej, zachowania oskarżonej wynikające ze zgromadzonego materiału dowodowego nie były podejmowane w pełni intencjonalnie, jako chęć wyrządzenia innym krzywdy. Oskarżona ma znacznie obniżony krytycyzm i nie widzi swojego wpływu i udziału w toczącym się w rodzinie konflikcie, natomiast z uwagi na swoje deficyty postrzega siebie w roli ofiary, a krytykę ze strony innych jako atak na siebie. B. W. (1) przejawia deficyty w zakresie zdolności do prawidłowego wnioskowania oraz myślenia przyczynowo - skutkowego. Ma także trudności z przewidywaniem konsekwencji własnych działań. Motywacja, jaką kieruje się w postępowaniu jest taka, jak ją faktycznie werbalizuje, czyli wychowanie i ochrona dzieci oraz obrona własna przed działaniami męża, przy czym z uwagi na posiadane zaburzenia osobowości nie jest w stanie prawidłowo ocenić i zinterpretować tego, co dzieje się w jej rodzinie, zatem metody, jakimi posługuje się, aby osiągnąć swój cel, przyczyniają się do pogłębiania konfliktu. Oskarżona ma także skłonność do szybkiego pobudzania się i impulsywności w działaniu, reagowania złością, co w jej przypadku, przy interpretowaniu dopływających do niej bodźców i informacji jako zagrażające, musi być częste i może być postępujące. W ocenie biegłej, jest ona jednak w stanie skutecznie skontrolować i wyregulować narastające w niej napięcie, ale tego nie robi, ponieważ z uwagi na prezentowane przekonania na temat swoich praw jako matki i żony, silnego poczucia krzywdy i zagrożenia, daje sobie przyzwolenie na podejmowanie działań opisanych w materiale dowodowym, przy jednoczesnym braku wglądu i krytycyzmu na własny temat.

Biegła opisała kryteria rozpoznania zaburzeń paranoicznych u oskarżonej. Wskazała, że są nimi:

- nadmierna wrażliwość na niepowodzenia i odrzucenie,
- tendencja do długotrwałego przeżywania przykrości (np. niewybaczania krzywd), niesprawiedliwości czy lekceważenia,
- podejrzliwość i stała tendencja do zniekształcania codziennych doświadczeń poprzez mylne postrzeganie obojętnych lub przyjaznych działań otoczenia jako działań wrogich czy pogardliwych,
- prowokujące do walki, sztywne poczucie własnych praw, niewspółmierne do potrzeb wynikających z aktualnej sytuacji,
- nawracające nieuzasadnione podejrzenia dotyczące wierności seksualnej współmałżonka,
- tendencja do nadmiernego przeceniania własnego znaczenia, wyrażająca się utrwaloną postawą ksobną,

- pochłonięcie niepotwierdzonymi „spiskowymi” teoriami na temat wydarzeń dotyczących zarówno bezpośrednio tej osoby, jak i całego świata.

Wszystkie te elementy zaznaczają się w postawie i funkcjonowaniu oskarżonej. Jak dodała biegła, osoby o takim typie osobowości mają trudności z odczytywaniem intencji i emocji innych oraz tendencje do przypisywania niekorzystnych wydarzeń działaniu innych osób, a nie do zastanawiania się nad własnym możliwym wpływem na te wydarzenia, ponadto mają także skłonność do uproszczonego widzenia, tzn. niedostrzegania różnych możliwych kontekstów danej sytuacji, tylko poszukiwania prostej odpowiedzi, najczęściej personalnej – „kto za tym stoi”.

opinia sądowo - psychologiczna k. 851 - 857, opinia sądowo - psychologiczna k. 112 - 113 akt Ds. 2779/13 Prokuratury Rejonowej w Pruszczu Gdańskim (w zakresie materiałów z badań)

Sąd zważył, co następuje:

Przeprowadzone postępowanie dowodowe nie dostarczyło podstaw do przypisania B. W. (1) popełnienia zarzucanego jej przestępstwa.

Ustalając stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd oparł się w pierwszej kolejności na zeznaniach pokrzywdzonych, które były spójne i konsekwentne. Warto podkreślić, że świadkowie, w tym szczególnie małoletni D. i A. W. (1) w swych zeznaniach starali się w miarę możliwości przedstawić sytuację w domu w sposób obiektywny, nie obciążając oskarżonej ponad miarę, a także przyznając, że ich zachowanie wobec B. W. (1) było dalekie od właściwego. Świadkowie wiele uwagi poświęcili odczuciom, jakich doznawali w związku z zachowaniem oskarżonej. Opisywane przez nich emocje wydają się w pełni adekwatne do sytuacji; symptomatyczny jest przy tym fakt, iż zarówno J. W. (1), jak i dzieci, za najbardziej męczące uznawali monologi oskarżonej zawierające negatywny przekaz na temat jej męża. W realiach sprawy jest to, zdaniem Sądu, w pełni zrozumiałe. Natomiast u żadnego ze świadków nie można dostrzec skłonności do przypisywania oskarżonej czynów, których się nie dopuściła; nawet gdy dzieci mówią o przemocy fizycznej ze strony matki, uczciwie przyznają, że w okresie objętym zarzutem było to uderzanie kablem od ładowarki czy szarpanie, a nie stosowanie dotkliwych kar cielesnych, powodujących fizyczne obrażenia. Nadto, pokrzywdzeni podali szereg przykładów negatywnych zachowań B. W. (1) i podkreślić należy, że przykłady te powtarzają się w zeznaniach kolejnych osób, choćby J. i H. W., a także znajdują częściowe potwierdzenie w wykazie interwencji policyjnych w domu oskarżonej. Na koniec trzeba dodać, że intelektualną zdolność A. i D. W. (1) do składania zeznań potwierdziły opinie psychologiczne, wydane przez psychologa obecnego przy ich przesłuchaniu. Ani opinia psychologiczna, ani analiza zeznań małoletnich pokrzywdzonych przeprowadzona przez Sąd nie wskazują też na to, by dzieci były zmanipulowane przez ojca, by zeznawały fałszywie na jego korzyść, by ich wypowiedzi były przygotowane, niesamodzielne, by można było w nich dostrzec symptomy świadczące o kłamstwie.

Odnosnie do oceny zeznań samego J. W. (1) należy nadto wskazać, iż, zdaniem Sądu, nie sposób przyjąć, że motywacją pokrzywdzonego przy składaniu zawiadomienia o przestępstwie było jedynie uzyskanie rozwodu. Wprawdzie ewentualne skazanie B. W. (1) ułatwiłoby mu uzyskanie korzystnego rozstrzygnięcia o winie w rozkładzie pożycia (przy czym wnosił on o rozwód bez orzekania o winie), jednakże J. W. (1), jako osoba wykształcona, korzystająca także z pomocy profesjonalnego pełnomocnika, z całą pewnością zdawał sobie sprawę z tego, że proces karny będzie w tym przypadku długotrwały, że przed sądem rozwodowym będą przeprowadzane w zasadzie te same dowody, zatem dwa równoległe toczące się procesy nie przyniosą mu żadnych dodatkowych korzyści, a tylko będą oznaczały dla niego podwójne koszty, zarówno emocjonalne, jak i finansowe. Tymczasem zawiadomienie o przestępstwie złożył w tym samym roku, co drugi pozew rozwodowy, co wydaje się nie racjonalne i ukierunkowane na cel, a raczej motywowane chęcią definitywnego rozwiązania niezwykle trudnej sytuacji domowej i uświadomienia oskarżonej, że postępuje niewłaściwie.

Sąd uznał także za wiarygodne zeznania świadków J. W. (2) oraz - nieco uboższe w szczegóły - zeznania H. W.. Warto podkreślić, że teściowie oskarżonej nie wypowiadali się na jej temat jednoznacznie negatywnie; świadkowie, zwłaszcza J. W. (2), potrafili dostrzec pozytywne cechy B. W. (1), w swoich zeznaniach skupiali się raczej na tym, w jaki sposób

zachowywały się jej dzieci, co mówiły na temat matki, jak ją traktowały. Świadkowie przedstawili także swoje własne spostrzeżenia z kontaktów z oskarżoną i precyzyjnie oddzielali to, co sami zaobserwowali, od tego, czego dowiedzieli się od wnuków lub syna. W ocenie Sądu, świadkowie ci zeznawali w sposób wyważony (w mniejszym stopniu tyczy się to H. W.), dążąc w miarę możliwości do zachowania obiektywizmu i nie kryjąc tego, iż zachowanie synowej jest dla nich niezrozumiałe i definitywnie zniechęca ich do kontaktowania się z nią. Relacje świadków znalazły pełne potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonych, a także w zgromadzonej dokumentacji, w tym potwierdziły się przytaczane przez świadków informacje o interwencjach policji wzywanych przez oskarżoną w związku z nieposłuszeństwem dzieci.

Zeznania sąsiadek - E. B. i A. S., zdaniem Sądu, również zasługiwały na wiarę. E. B. dysponowała zdecydowanie mniejszą wiedzą na temat stosunków panujących w rodzinie W. w okresie objętym zarzutem, najbardziej wartościowym elementem w jej zeznaniach było opisanie sposobu, w jaki oskarżona zareagowała na niepożądaną przez siebie sytuację - gdy D. kosił trawę, mimo że mu tego zabroniła. E. B., która była bezpośrednim świadkiem tego zdarzenia, wskazała, że B. W. (1) zachowała się w sposób impulsywny, wydawała się nie kontrolować emocji, które były wyjątkowo duże, nieadekwatne wręcz do okoliczności. Jako że z innych dowodów, a także z obserwacji oskarżonej na rozprawie wynikało, że tak właśnie oskarżona zwykła reagować na stres, zeznania E. B., zdaniem Sądu, odpowiadają prawdzie. Natomiast A. S., jako osoba utrzymująca z B. W. (1) zażyłe relacje przez dłuższy okres czasu, potrafiła scharakteryzować jej sylwetkę dość precyzyjnie. Wypowiedź na ten temat ułatwiała świadkowi jego wykształcenie pedagogiczne i doświadczenie życiowe. Obraz nakreślony przez świadka w pełni koreluje, zdaniem Sądu, z tym, co na temat B. W. (1), jej sposobu bycia, motywacji, wrażliwości i emocjonalności zeznały osoby jej bliskie. Warto podkreślić, że A. S. również nie zaprezentowała jednoznacznie negatywnego wizerunku oskarżonej - w ocenie świadka, B. W. (1) raczej nie radziła sobie z sytuacją domową i potrzebowała pomocy, niż zasługiwała na napiętnowanie. W ocenie Sądu, zeznania A. S. były szczerze, obiektywne i precyzyjne, w związku z czym Sąd uwzględnił je przy ustalaniu stanu faktycznego w sprawie.

Zeznania M. W. cechował znacznie niższy poziom obiektywizmu, a także szczegółowości. Świadek czerpał wiedzę na temat oskarżonej głównie od swego brata, którego w pełni i bezwarunkowo popiera, zresztą, jak sam przyznał, bratowej od początku „nie lubił”. Z tego względu w zeznaniach tego świadka widoczne jest negatywne nastawienie do oskarżonej, sprawiające, że Sąd podchodził do tej relacji z pewną dozą ostrożności. Zresztą, świadek nie tał, iż niewiele zaobserwował, nieczęsto też rozmawiał na problematyczne tematy z członkami rodziny, a jeśli już, to w momentach kryzysowych (np. gdy dzieci uciekały z domu do dziadków), przez co ich wypowiedzi mogły być przesadnie emocjonalne i zdecydowanie nieobiektywne. Dlatego też Sąd zdecydował się wykorzystać zeznania tego świadka jedynie do potwierdzenia okoliczności mniejszej wagi, generalnie niekwestionowanych, takich jak niechętny stosunek dzieci do matki, istnienie konfliktu między małżonkami czy częste przebywanie dzieci w domu J. i H. W..

Sąd uznał za w pełni wartościowy materiał dowodowy zeznania świadków będących pracownikami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej - G. D., E. R., M. L. i M. P.. Wbrew zastrzeżeniom oskarżonej, Sąd nie dopatrył się ani w ich zachowaniu, ani w wypowiedziach, jakichkolwiek przejawów sprzyjania J. W. (1), istnienia „zmowy” przeciwko oskarżonej czy innych form braku profesjonalizmu tych osób. Wręcz przeciwnie, zarówno relacje tych świadków, jak i podejmowane przez nich czynności świadczą o tym, że ich intencją było udzielenie pomocy rodzinie W., ułatwienie im rozwiązania konfliktu małżeńskiego, ochrona dzieci przed negatywnym wpływem rozpadu związku ich rodziców oraz wsparcie B. i J. W. (1) w wychowaniu ich dzieci, sprawiających coraz częściej problemy wychowawcze. Pomoc tę oskarżona z jednej strony odrzucała (por. odmowa skorzystania z pomocy asystenta rodziny, mało konstruktywne zachowanie podczas spotkań zespołu interdyscyplinarnego), ale niekiedy przyjmowała - uczestniczyła w spotkaniu psychoedukacyjnym dla rodziców z elementami „Szkoły dla rodziców” oraz w spotkaniu grupy wsparcia dla kobiet doświadczających przemocy, dostrzegając zatem wartość i potrzebę kontaktu z pracownikami MOPS. Omawiani świadkowie starali się jak najdokładniej opisać zachowanie oskarżonej, postawy, jakie przyjmowała, posługiwali się przy tym swoimi notatkami, by oddać przebieg wydarzeń jak najbardziej precyzyjnie. Zeznania świadków koreluje ze zgromadzoną dokumentacją, nie tylko sporządzaną przez świadków w ramach procedury niebieskiej karty, ale i z innymi informacjami uzyskanymi z zewnątrz, np. z policji czy szkół. Warto także podkreślić, iż szczególnie cenne okazały się spostrzeżenia przekazane przez M. L., będącą psychologiem - jej uwagi są zbieżne z wnioskami, jakie

wyciągnęli biegli psychiatrzy i psycholog, opiniujący oskarżoną, a podawane przez nią przykłady zachowań B. W. (1) wpisują się w sylwetkę oskarżonej, opisaną przez biegłych.

Zeznania C. Z. Sąd ocenił generalnie jako wiarygodne, jakkolwiek wiedza świadka na temat okoliczności sprawy była niewielka. Świadek potwierdził opiekuńczość B. W. (1), szczególnie wobec syna B., fakt, iż wspólnie chodzili na roraty, a także opisał swoje kontakty z dziećmi oskarżonej. W ocenie Sądu, okoliczności te wynikają także z innych dowodów i nie ma powodu, by uznać, że świadek zeznawał nieprawdę.

W sposób szczególnie ostrożny Sąd oceniał zeznania W. K. i W. W. (2). Ich zeznania były wyjątkowo emocjonalne, świadkowie nie ukrywali skrajnie negatywnego stosunku do J. W. (1) oraz tego, że w ich ocenie znęca się on nad żoną i manipuluje dziećmi, nie mieli też jakichkolwiek oporów przed zdecydowanie niekorzystnym opisaniem zachowania dzieci wobec matki. Wybitnie jednostronny charakter tych zeznań przemawia przeciwko uznaniu ich za obiektywne. Warto także podkreślić, że świadkowie czerpali wiedzę na temat opisywanych zdarzeń głównie z relacji oskarżonej, która - o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia - nie przedstawiała rzeczywistości w sposób prawidłowy. Jedynie W. K. przez pewien czas mieszkała w domu rodziny W. i w związku z tym miała okazję poczynić własne spostrzeżenia na temat panujących między domownikami relacji. Jednocześnie, nie sposób nie zauważyć, że część uwag świadków z pewnością znajdowała oparcie w faktach, w szczególności te dotyczące sposobu postępowania i wyrażania się A. i D. W. (1) wobec matki. Przesłuchane przed Sądem dzieci potwierdziły, że zachowywały się niewłaściwie; cytowane przez świadków wyrażenia i opisywane zachowania stanowią doskonałą ilustrację i uzupełnienie depozycji małoletnich, które wyrażały się na ten temat dość oględnie, zapewne wstydząc się aż tak nagannych postępów. Dlatego też Sąd zdecydował się dać wiarę świadkom w tej części, w jakiej W. K. i W. W. (2) opisywały własne, naoczne spostrzeżenia, odmawiając jednak uznania za wiarygodne tych fragmentów ich relacji, które opierały się tylko na informacjach zasłyszanych od oskarżonej albo które w sposób oczywisty wydają się przesadzone (np. opowieść o tym, jak D. „wywijiał” dwoma nożami jednocześnie).

Zeznania J. K. nie wniosły wiele do sprawy, gdyż były bardzo nieprecyzyjne - nie wiadomo, w jakiej sytuacji i kiedy (czy w okresie objętym zarzutem) J. W. (1) był arogancki wobec żony, czy było to zachowanie jednorazowe, czy powtarzające się, czym było spowodowane i jak dokładnie przebiegała interakcja. Podobnie, trudno wyciągać jakiegokolwiek wnioski z faktu, iż świadek widział, jak A. W. (1) kupowała piwo, poza tym, iż wpisuje się to w przeżywanie przez córkę oskarżonej okresu buntu i eksperymentowania, typowego dla nastolatków. Tak samo fragmentarycznie Sąd wykorzystał zeznania I. W., która spośród elementów istotnych dla sprawy była w stanie opisać jedynie postępowanie przed sądem dla nieletnich, jakie zostało wszczęte wobec A.. Zeznania świadka w tym zakresie znalazły pełne potwierdzenie w dokumentacji tej sprawy, której kopię uzyskano.

Zeznania W. L., D. W. (2), A. K., D. O., J. S., T. i R. J., J. R. nie wniosły niczego do sprawy, bowiem świadkowie zadeklarowali, że nie mają wiedzy na temat stosunków w rodzinie oskarżonej w okresie objętym zarzutem, bowiem stykali się z członkami tej rodziny wyłącznie na gruncie szkolnym albo też później, gdy rodzina została objęta nadzorem kuratora rodzinnego. Podobnie, nieprzydatne do ustalenia stanu faktycznego okazały się zeznania funkcjonariuszy policji Ł. K. i A. W. (2), albowiem świadkowie nie pamiętali szczegółów jednej z wielu interwencji, w których uczestniczyli przez lata pełnienia służby.

Wyjaśnienia oskarżonej Sąd oceniał przy uwzględnieniu wyżej opisanych dowodów z zeznań świadków, ale przed wszystkim w kontekście opinii sądowo - psychologicznej i sądowo - psychiatrycznej, sporządzonych w toku postępowania sądowego. Opinie te pozwalają przyjąć, że choć wypowiedzi oskarżonej były całkowicie szczerze i spontaniczne, a prezentowane przez B. W. (1) treści, w jej najgłębszym przekonaniu, prawdziwe, to jednak nie sposób uznać, że przedstawiają one obiektywny ogląd rzeczywistości. Jak wskazali zgodnie biegli, osobowość oskarżonej cechuje silny rys paranoiczny, powodujący, że postrzega ona świat i inne osoby jako wrogie, a wszelkie ich zachowania interpretuje jako zagrażające jej. W tej sytuacji na wyjaśnieniach oskarżonej generalnie nie można było oprzeć ustaleń faktycznych, oczywiście poza stwierdzeniami dotyczącymi okoliczności bezspornych, potwierdzonych innymi dowodami.

Sąd uwzględnił ponadto dowody z dokumentów ujawnione w trybie art. 394 § 1 kpk, art. 394 § 2 kpk, art. 393 § 1 i 2 kpk, w szczególności zaświadczenia lekarskie, informacje z poradni, szkół i innych instytucji, dokumentację niebieskiej karty, wykaz interwencji, kopie dokumentów rozwodowych, dokumenty z innych toczących się postępowań, dane o karalności, albowiem strony nie kwestionowały ich rzetelności i autentyczności i nie budzą one wątpliwości Sądu.

W ocenie Sądu, w pełni wartościowy materiał dowodowy stanowią również opinie biegłych sporządzone w sprawie. Opinie te zostały wydane przez osoby posiadające odpowiednie wykształcenie, umiejętności i doświadczenie zawodowe, w zakresie ich kompetencji. Żadnego znaczenia nie ma przy tym okoliczność, że sporządziły je osoby nie figurujące na liście biegłych sądowych, prowadzonej przez Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku; zgodnie z treścią przepisu art. 195 kpk, do pełnienia czynności biegłego jest obowiązany nie tylko biegły sądowy, ale także każda osoba, o której wiadomo, że ma odpowiednią wiedzę w danej dziedzinie. Zarówno obie opinie sądowo - psychiatryczne, jak i opinia sądowo - psychologiczna zostały wykonane rzetelnie i starannie, ze wskazaniem podstaw ich opracowania, stosowanej metodologii, a wyciągane przez biegłych wnioski zostały przekonująco i obszernie umotywowane. Sąd orzekający w niniejszej sprawie dostrzegł, że opinie sądowo - psychiatryczne sporządzane w postępowaniu przygotowawczym i sądowym zdecydowanie różnią się od siebie w zakresie konkluzji, do jakich doszli biegli, jednakże ocenił, że sprzeczności między tymi opiniami są w pełni zrozumiałe. Opinie zostały bowiem sporządzone w odstępie trzyletnim, a w tym czasie stan psychiczny oskarżonej bardzo się zmienił. Z obserwacji Sądu poczynionych na kolejnych rozprawach jasno wynikało, że funkcjonowanie B. W. (1) stopniowo pogarsza się, co też stało się jedną z przyczyn, dla których zlecona została druga opinia sądowo - psychiatryczna. Jak zresztą wskazali biegli, badający oskarżoną w 2016 roku, skutek toczącej się przeciwko niej sprawy karnej u oskarżonej doszło do dekompensacji psychotycznej, czyli do przejściowego popadnięcia w stan krytyczny, wywołany poprzez załamanie się zazwyczaj stosowanych mechanizmów obronnych w trudnej do zniesienia sytuacji. Jako że pogorszenie się stanu psychicznego oskarżonej miało miejsce już po skierowaniu sprawy do sądu, biegli badający B. W. (1) w postępowaniu przygotowawczym nie mogli dostrzec u badanej wyraźnych nieprawidłowości, stwierdzonych po upływie trzech lat procesu, gdyż wówczas jeszcze one nie występowały. Natomiast warto zwrócić uwagę na fakt, iż uderzającym jest, że wnioski z opinii sądowo - psychiatrycznej z 2016 roku wybitnie korelują z wnioskami wysnutymi niezależnie, przy wykorzystaniu innych narzędzi badawczych, przez biegłego psychologa. Dla Sądu orzekającego w niniejszej sprawie nie jest to bynajmniej zaskakujące, gdyż rys paranoiczny w osobowości B. W. (1) był coraz wyraźniej zauważalny w toku postępowania. Zbieżność wniosków biegłych i obserwacji Sądu w sposób dobitny świadczy o słuszności tez biegłych. Warto podkreślić, że tezy te nie zostały postawione bez gruntownego zbadania oskarżonej - biegli psychiatrzy przeprowadzili pełne i wyczerpujące badanie psychiatryczne, natomiast biegła psycholog uczestniczyła w odebraniu obszernych uzupełniających wyjaśnień od B. W. (1), a nadto - wobec odmowy poddania się badaniu psychologicznemu i faktycznej niemożliwości zmuszenia oskarżonej do udziału w tej czynności - wykorzystwała aktualne i kompletne wyniki badań psychologicznych przeprowadzonych przez innego psychologa w równoległe toczącej się sprawie (materiały źródłowe z testów, którym poddana była B. W. (1)). To właśnie wyniki badań, a nie zarzucana przez oskarżoną stronnictwość czy niekompetencja biegłych doprowadziły do ustalenia wskazanych w opiniach cech jej osobowości i stanu psychicznego. Dlatego też, w ocenie Sądu, nie było podstaw do zakwestionowania omawianych opinii.

Odpowiedzialności karnej za przestępstwo zarzucone oskarżonej B. W. (1) podlega ten, kto znęca się fizycznie lub psychicznie m. in. nad osobą najbliższą, do których z mocy art. 115 § 11 kk zalicza się m.in. małżonek i dzieci. Uzasadnienie do kodeksu karnego z 1932 roku, wprowadzającego ten typ przestępstwa wskazuje, iż „znęcaniem się może być zarówno zadawanie rązów, bicie, w ogóle sprawianie bólu fizycznego, jako też sprawianie ciężkich przykrości moralnych, zarówno jednorazowe, jako też systematyczne, zarówno aktywne, jak też polegające na zaniechaniu, odmówienie pożywienia itp. Słowem, każde postępowanie nacechowane zamiarem krzywdzenia fizycznego lub moralnego, w odpowiednich warunkach może być objęte pojęciem znęcania się" (Mot. T. V, z. 4, s. 190-191, cyt. za: Peiper, Komentarz, s. 497-498 [w:] Komentarz do art. 207 kodeksu karnego [w:] M. Mozgawa (red.), M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, Kodeks karny. Komentarz praktyczny, Oficyna, 2007, II wyd.). Każde zatem negatywne zachowanie oskarżonej wobec męża i dzieci musiało zostać ocenione przez Sąd pod kątem wyczerpywania znamion pojęcia „znęcania się” w rozumieniu art. 207 § 1 kk. Jak wskazano wyżej, do nieaprobowanych zachowań B. W. (1)

można w szczególności zaliczyć: używanie siły fizycznej do wymuszania posłuszeństwa u dzieci, zatkanie ust dziecka ścierką, bicie dzieci kablem od ładowarki, jak i wywoływanie cierpień psychicznych poprzez nagrywanie zachowania dzieci dyktafonem, a zwłaszcza przez wszczynanie awantur domowych, podczas których oskarżona długotrwale i nieustępliwie monologowała, oskarżając męża i pozostałych domowników o rozmaite niewłaściwe zachowania, które w rzeczywistości nie zawsze miały miejsce, zadreńczając członków rodziny nieustannymi pretensjami i żądaniem, nie słuchając tego, co mają do powiedzenia i używając do osiągnięcia swych celów tak nieadekwatnych środków jak wzywanie Policji do nieposłusznego dziecka czy interweniowanie u centralnych organów administracji w sprawie dyscyplinarnego zwolnienia męża z pracy. Natomiast wskazane w akcie oskarżenia używanie przez oskarżoną słów wulgarnych i obelżywych nie potwierdziło się; przesłuchani świadkowie nie wymienili ani jednego wulgaryzmu, który miałby paść z ust oskarżonej, cytowane epitety były z pewnością nieprzyjemne, ale nie przekraczały granic wulgarności, zresztą, obserwacja zachowania oskarżonej na rozprawie i analiza przekonań, jakie rzeczywiście wyznaje, prowadzi do wniosku, że tego rodzaju zachowania są B. W. (1) obce. Nie sposób także uznać za przejaw ewentualnego znęcania dyscyplinowania dzieci: do utrzymywania porządku w domu poprzez stawianie warunku, że dziecko otrzyma ulubione płatki śniadaniowe dopiero wtedy, kiedy poprawi narzutę na fotelu, do stosowania się do zakazu wychodzenia z domu poprzez chowanie dzieciom butów czy też do kładzenia się spać o określonej porze poprzez gaszenie światła. W ocenie Sądu, tego rodzaju metody wychowawcze w żadnym razie nie należą do drastycznych i nie mogą zostać uznane za niedopuszczalne; podstawową powinnością dziecka jest posłuszeństwo wobec matki i okazywanie jej szacunku, a rolą odpowiedzialnego rodzica jest egzekwowanie tego obowiązku, z poszanowaniem godności dziecka, dla jego dobra.

Ustawodawca nie zdefiniował pojęcia „znęcania się”. Z uwagi na to doktryna prawa wypracowała zasady jego interpretacji, podkreślając, że należy je rozumieć „w dużym stopniu obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo odczucie pokrzywdzonego, a miarodajne jest jedynie hipotetyczne odczucie wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych.” (komentarz do art. 207 kodeksu karnego [w:] A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Ćwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzyńkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006, wyd. II). Nie oznacza to jednak, że każde nieakceptowane etycznie zachowanie stanowi przejaw znęcania się, tak jak nie każde podniesienie głosu jest przemocą. Dla uznania, iż dochodzi do znęcania się, negatywnie oceniane zachowanie sprawcy musi osiągnąć określony, szczególnie wysoki poziom intensywności. Sąd orzekający w niniejszej sprawie podziela pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 października 2000 roku (WA 37/00, LEX nr 332949), zgodnie z którym „zadawanie cierpień moralnych, psychicznych osobie pokrzywdzonej w celu jej udręczenia, poniżenia lub dokuczenia albo wyrządzenia jej innej przykrości, bez względu na rodzaj pobudek nie będzie stanowiło "znęcania się" w rozumieniu art. 207 § 1 k.k. skoro nie miały one charakteru działań "dotkliwych" i "ponad miarę", a więc swą intensywnością wykraczających poza granice zwyczajnego naruszenia nietykalności fizycznej, znieważenia, poniżenia, czy innego naruszenia czci pokrzywdzonej. Kryterium podmiotowo-przedmiotowe zachowania się sprawcy, wyczerpującego znamiona czynu określonego w art. 184 § 1 k.k. z 1969 r. (obecnie art. 207 § 1 k.k.), na pewno nie może ograniczać się tylko do systematyczności lub zwartego czasowo lub miejscowo zdarzenia, jeżeli nie towarzyszy temu intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem (np. nietykalność osobista, godność osobista, mienie).” W okolicznościach sprawy, w ocenie Sądu, poziom przemocy fizycznej prezentowanej przez oskarżoną w stosunku do A. i D. W. (1) nie był wysoki - owszem, dochodziło do szarpania, popychania nastoletnich dzieci, do zatkania ust A. ścierką, by nie krzyczała, czy do bicia dzieci cienkim kablem od ładowarki, niemniej jednak cierpienia fizyczne, jakie w ten sposób zadawała B. W. (1) nie były znaczne, dużo większa dolegliwość wiązała się z tym, iż oskarżona w ten sposób wywoływała u dzieci poczucie poniżenia, niezrozumienia, braku akceptacji i wzajemnego szacunku, a więc cierpienia natury psychicznej. Warto także wspomnieć o tym, że wobec eskalacji konfliktu dorastające dzieci również używały przemocy wobec matki, a jej skala była nawet większa aniżeli w przypadku oskarżonej (vide: zaświadczenia lekarskie). Dlatego też, zdaniem Sądu, jakkolwiek opisane wyżej metody wychowawcze stosowane przez

oskarżoną należy uznać za niedopuszczalne i moralnie naganne, to nie wyczerpują one znamion fizycznego znęcania się.

Odmienne natomiast należy ocenić poziom intensywności przemocy psychicznej stosowanej przez B. W. (1) wobec trojga dzieci i męża. Z reguły ten rodzaj przemocy trudno jest pokrzywdzonym opisać słowami, a tym bardziej określić poziom jej natężenia. Dla postronnego obserwatora widoczne są jej skutki, takie jak bezpośrednie reakcje emocjonalne pokrzywdzonych (płacz, gniew, rozdrażnienie), wyładowywanie napięcia poprzez agresję kierowaną wobec innych osób, niechęć do kontaktów ze sprawcą, uciekanie z domu, szukanie pomocy na zewnątrz. Wszystkie te symptomy są widoczne u A. i D. W. (1), a część z nich - u najmłodszego syna i u męża B. W. (1). Zdaniem Sądu, skoro konflikty pomiędzy dziećmi a matką były tak głębokie, że dzieci, w tym nawet chłopiec, który nie wkroczył jeszcze w trudny okres dojrzewania, kilkakrotnie, w sposób nagły, gwałtowny, opuszczały dom rodzinny, uciekały do dziadków, nie chciały stamtąd wrócić, nie chciały rozmawiać z matką czy pojednać się z nią podczas świąt, a nawet zdecydowały się udać do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i opowiedzieć o sytuacji domowej osobom obcym, szukając u nich pomocy, to poziom intensywności krzywd, jakich doświadczały one ze strony oskarżonej musiał być w ich przekonaniu szczególnie wysoki. Podobnie, wydaje się, iż dla mężczyzny, pełniącego służbę w Policji, na stanowisku, które piastować może jedynie osoba wykazująca się autorytetem i siłą charakteru, trudnym doświadczeniem było zgłoszenie, że kobieta, którą sam wybrał na towarzyszkę życia, od lat znęca się nad nim, poniża go w obecności dzieci, a on sam nie jest w stanie skutecznie się temu przeciwstawić. Gdyby dolegliwości, jakich doświadczał J. W. (1) ze strony żony nie były wyjątkowo nasilone, z całą pewnością nie zdecydowałby się on na dalsze upokorzenia i przykrości związane z samym udziałem w procesie karnym przeciwko żonie.

Nie jest także łatwo Sądowi orzekającemu w tego rodzaju sprawach prawidłowo zrozumieć lakoniczne bądź wieloznaczne określenia, jakimi posługują się pokrzywdzeni i świadkowie, opisując zachowania sprawców przemocy psychicznej. W okolicznościach sprawy ułatwiła tę ocenę sama oskarżona, prezentując się na rozprawie w sposób wyjątkowy i charakterystyczny, a także formułując liczne pisma procesowe i skargi, które załączono do akt niniejszej sprawy. Jej sposób wypowiedzania się, zarówno ustnego, jak i pisemnego, pozwala doświadczyć i pojąć, o czym dokładnie mówią pokrzywdzeni, zeznając: „żona nie daje mi spokoju, czepia się mnie przy każdej możliwej okazji, wyzywa mnie wulgarnie, chodzi za mną do piwnicy bez celu żeby tylko mnie wyzywać, staje pod drzwiami mojego pokoju i mnie wyzywa” (k. 25), „muszę wysłuchiwać monologów żony, w których obraża mnie i moją rodzinę, gdyż inaczej nie dostanę pokwitowania” (k. 26), „mama zawsze tak dużo gada, dąży do takiego jakby konfliktu, nie da się z nią dogadać” (k. 39), „mama strasznie dużo gada, nie daje nam dojść do głosu. Jak jest jakaś sprawa to mama wraca do tego, co było kiedyś”, „mama strasznie dużo gada. Na przykład jak tata idzie na dół, to mama idzie za nim, cały czas mówi, prowokuje go” (k. 40). W podobny sposób oskarżona zachowywała się przed sądem, zarówno wówczas, gdy udzielano jej głosu - była wówczas wielomówna, wyjaśniała obszernie, szczegółowo, nie zawsze na temat - jak i wtedy, kiedy wypowiadały się inne osoby, o czym świadczą liczne upomnienia, jakich jej udzielano w związku z naruszaniem porządku czynności sądowych. Co więcej, na rozprawach można było doskonale zaobserwować emocje, jakie były udziałem oskarżonej w sytuacji stresowej - B. W. (1) łatwo zadrażniała się, mówiła wówczas stanowczym i podniesionym tonem głosu, była silnie pobudzona, opisywała towarzyszące jej uczucia w sposób nadmiarowy, domagała się, by sąd postępował według jej woli, powołując się na swoje bliżej niesprecyzowane prawa, jednocześnie odrzucając jakiegokolwiek obowiązki (np. poddania się badaniom psychologicznym czy psychiatrycznym). Jak podniesiono w opinii biegłego psychologa, jest wysoce prawdopodobnym - a w oparciu o zeznania świadków można przyjąć, że wręcz pewnym - iż oskarżona zachowywała się w taki sposób także w domu, że w sytuacji, gdy któreś z dzieci zachowywało się niezgodnie z jej oczekiwaniami, reagowała wzburzeniem i złością, miała trudności z panowaniem nad emocjami, wypowiadała się obszernie na temat wszystkiego, co ją frustrowało, bolało, złościło czy niepokoiło, co powodowało znaczne obniżenie napięcia i w efekcie uspokojenie emocji. W ocenie Sądu, taki model radzenia sobie ze stresem wywołanym konfliktem z mężem i trudnościami wychowawczymi powodowanymi przez dzieci jest na dłuższą metę niemożliwy do zniesienia przez domowników; powtarzające się wybuchy złości, niekończące się monologi wypełnione narzekaniami czy nieprzewidywalność reakcji oskarżonej były wyjątkowo męczące dla męża i dzieci B. W. (1), a w dalszej perspektywie wywoływały u nich reakcję odwrotną do zamierzonej. Jak przyznali wprost

D. i A. W. (1), ich zachowanie wobec matki w wielu wypadkach było naganne, czego żałują, jednakże wskazywali, że prowokowało ich do tego postępowanie matki.

Do tego, wspomnieć należy o wyjątkowo nieadekwatnych środkach, jakimi posługiwała się oskarżona, pragnąc skłonić domowników do postępowania zgodnego z jej oczekiwaniami. B. W. (1), nie mogąc samodzielnie skłonić dzieci do posłuszeństwa, groziła, że uczyni to za pomocą sądów i Policji - nagrywała zachowania dzieci dyktafonem, oświadczając, że nagrania wykorzysta przeciwko nim w sądzie, kilkakrotnie wzywała Policję na interwencje w związku z zachowaniem D., spowodowała także wszczęcie postępowania w sprawie rzekomego molestowania córki przez ojca, nie bacząc na to, że nie ma ku temu uzasadnionych podejrzeń, a konieczne w tym wypadku przesłuchanie dziecka będzie dla A. ogromnym, całkowicie zbędnym stresem. Podobnie, oskarżona napisała skargi do wszelkich możliwych organów państwowych, z Komendantem Głównym Policji, Ministrem Sprawiedliwości i Rzecznikiem Praw Dziecka włącznie, żądając dyscyplinarnego zwolnienia męża z pracy, ukarania jego samego, jak również wszelkich innych osób, które zdaniem oskarżonej krzywdzą ją. W ten sposób B. W. (1) wywołała u dzieci i męża poczucie zagrożenia, niepokoju, obawy o przyszłość, także finansową, całkowicie zniszczyła zaufanie dzieci do siebie i wywołała u nich przekonanie, że matka nie stoi po ich stronie, nie akceptuje ich, nie dąży do ich dobra.

Z drugiej jednak strony, należy podkreślić jako nader istotny fakt, iż pojęcie znęcania się zakłada istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2003 r. w sprawie IV KKN 312/99). Na gruncie niniejszej sprawy trudno określić, w czym miałyby się przejawiać przewaga B. W. (1) nad J. W. (1). Oczywistym jest, że oskarżona nie dominuje nad mężem fizycznie, gdyż jest szczupłą kobietą średniego wzrostu, a J. W. (1) postawnym, wysportowanym mężczyzną. Oboje małżonkowie obdarzeni są silnymi charakterami, potrafią wytrwale dążyć do założonych celów, cechuje ich nieustępliwość i wiara w słuszność podejmowanych decyzji. Ani B. W. (1), ani jej męża w żadnym razie nie można uznać za osobę uległą, podporządkowaną. Z ekonomicznego punktu widzenia stroną silniejszą był zdecydowanie J. W. (1) - wyłącznie on pracował zawodowo, osiągał dochody, o których przeznaczeniu decydował, to on jest również właścicielem domu, w którym zamieszkuje cała rodzina. To on zatem mógł próbować skłaniać żonę do uległości, grożąc jej pozbawieniem środków do życia czy dachu nad głową. Jeżeli zaś chodzi o umiejętności znajdowania pomocy u innych osób i instytucji, wszczynania postępowań sądowych, szukania sposobów na osiągnięcie zamierzonych korzyści, to oboje małżonkowie wykorzystywali je równie intensywnie, co - jak dotąd - nieskutecznie, podejmując wiele aktywności, które nie doprowadziły ani do rozwiązania konfliktu między nimi, ani do definitywnego rozstania. Warto dodać, że J. W. (1) mógł także liczyć na pomoc i wsparcie swojej rodziny - rodziców czy brata, z którymi pozostawał w zażyłych relacjach, zaś stosunki oskarżonej z rodziną wydają się chłodne, do tego stopnia, że wprawdzie matka i siostra odwiedzały sporadycznie oskarżoną, jednakże nie zapraszały jej na Wigilię, mimo iż wiedziały, że od lat spędza ją sama, co musiało być dla B. W. (1) wyjątkowo przykre. Wreszcie, w subiektywnym odczuciu oskarżonej, J. W. (1) miał nad nią przewagę także przez to, że jest funkcjonariuszem policji i byłym kuratorem sądowym, zna te środowiska, jest do pewnego stopnia obeznany z prawem, natomiast B. W. (1) była w tym zakresie zdana tylko i wyłącznie na siebie. Tym samym, zdaniem Sądu, B. W. (1) w okresie objętym zarzutem nie uzyskała jakiegokolwiek przewagi nad mężem, w związku z czym nie można mówić o znęcaniu się oskarżonej nad J. W. (1) w rozumieniu art. 207 § 1 kk.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż w ocenie Sądu, jedynie ogół zachowań oskarżonej powodujących cierpienia psychiczne u jej dzieci miał charakter działań dotkliwych i „ponad miarę”, a więc swą intensywnością wykraczających poza granice zwyczajnego wyładowania gniewu i frustracji czy dozwolonego karcenia małoletnich. Znamiona strony przedmiotowej przestępstwa z art. 207 § 1 kk można zatem uznać w okolicznościach sprawy w tym wąskim zakresie za wyczerpane.

Aby jednak przypisać oskarżonej popełnienie zarzuconego jej przestępstwa konieczne jest nadto wykazanie, że dopuściła się go ona umyślnie, jako że czynu z 207 § 1 kk nie można popełnić nieumyślnie. Innymi słowy, kluczową dla rozstrzygnięcia sprawy kwestią okazało się ustalenie, z jakim zamiarem działała B. W. (1), dopuszczając się szeregu opisanych wyżej, nieodpowiednich zachowań wobec małoletnich członków swojej rodziny.

Na wstępie warto przypomnieć, że zgodnie z brzmieniem przepisu art. 9 § 1 kk, czyn zabroniony popełniony jest umyślnie, jeżeli sprawca ma zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi. Przepis ten przewiduje dwie postacie zamiaru: bezpośredni (sprawca chce popełnić czyn zabroniony) i ewentualny (sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi). W doktrynie i orzecznictwie prezentowane są odmienne poglądy na to, czy przestępstwo znęcania się może być popełnione wyłącznie w zamiarze bezpośrednim, czy wystarczający jest zamiar ewentualny. Zarówno w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 1976 r. w sprawie VI KZP 13/75, zawierającej podstawowe i generalnie zachowujące aktualność w obecnym stanie prawnym wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie prawnokarnej ochrony rodziny, jak i w najnowszym orzecznictwie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2015 r. w sprawie III KK 432/14) wskazuje się, że kategorię pogląd co do znamion strony podmiotowej tego przestępstwa ograniczający ją jedynie do dolus directus, uznać należy co najmniej za wątpliwy (podobnie: A. Wąsek (w:) A. Wąsek (red.): Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 177-221, Warszawa 2006, tom I, s. 1048; S. Hypś (w:) M. Królikowski, R. Zawłocki (red.): Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz art. 177-221, Warszawa 2013, tom I, s. 748; M. Mozgawa: Komentarz do art. 207 Kodeksu karnego, LEX 2014, teza 7; A. Muszyńska: Komentarz do art. 207 Kodeksu karnego, komentarz, LEX 2014, teza 26). Sąd orzekający w niniejszej sprawie dopuszcza możliwość popełnienia czynu z art. 207 § 1 kk w zamiarze ewentualnym, uznając, że o znęcaniu się można mówić nie tylko wówczas, gdy sprawca znęca się ze złośliwości lub sadyzmu, albo gdy jego wyłącznym celem jest pokrzywdzenie osoby zależnej, ale także wtedy, gdy sprawca, bijąc na przykład swoją ofiarę, kieruje się zwykłym gniewem, podnieceniem, poczuciem własnej siły, strachem przed atakiem ze strony ofiary, źle pojętymi względami wychowawczymi, bądź gdy jego zachowanie stanowi reakcję na niewłaściwe postępowanie pokrzywdzonego (zob. A. Wąsek: op. cit., s. 1048-1049 oraz powołana tam literatura).

Zamiar sprawcy przestępstwa jest faktem psychologicznym, należy go ustalać zarówno na podstawie przesłanek natury przedmiotowej (sposób działania sprawcy), jak i podmiotowej, takich jak osobowość sprawcy, jego motywacja, zachowanie przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego. W odniesieniu do sposobu działania B. W. (1) w tym kontekście można stwierdzić, że jej postępowanie cechowało się wytrwałością i nieustępliwością, że w miarę, jak konflikt w rodzinie pogłębiał się, działała z coraz większą intensywnością (np. interwencje Policji pojawiły się dopiero pod koniec okresu wskazanego w zarzucie), a przy tym od samego początku aż do zakończenia postępowania przed sądem I instancji nieodmiennie stawiała siebie w pozycji ofiary, niesłusznie oskarżonej o nieodpowiednie postępowanie wobec członków rodziny. Natomiast kwestie natury podmiotowej Sąd ocenił przy wykorzystaniu opinii biegłego psychologa, która okazała się niezbędna dla oceny nietypowej, zaburzonej osobowości B. W. (1). Jak wynika z tejże opinii, której wnioski Sąd orzekający w niniejszej sprawie, w oparciu o samodzielne obserwacje poczynione w toku postępowania, uznaje za własne, postrzeganie świata i intencji innych ludzi u B. W. (1) jest nieprawidłowe, co związane jest z nieprawidłowymi cechami jej osobowości, zawierającymi silny rys paranoiczny. Oskarżona wszelkie wypowiedzi, które nie mają wydźwięku jednoznacznie pozytywnego, interpretuje jako atak na siebie (por. gwałtowna, negatywna reakcja na zeznania E. B., które w zasadzie nie obciążały oskarżonej), nie bierze pod uwagę innych możliwości; obojętne lub przyjazne działania otoczenia mylnie postrzega jako działania wrogie czy pogardliwe (por. reakcja na pomoc oferowaną przez pracowników MOPS). Jest głęboko i autentycznie przekonana, że wiele osób i instytucji jest w zмовie z jej mężem (vide: pisma kierowane do naczelných organów administracji w toku postępowania; w tym stwierdzenie, że sędzia referent wyda rozstrzygnięcie korzystne dla męża oskarżonej, bo „urzędnik urzędnikowi zawsze pomoże”). Jest podejrzliwa w stosunku do wszystkiego, czego nie ma pod kontrolą (por. reakcja na dopuszczenie dowodu z opinii psychologicznej czy psychiatrycznej). Nie jest w stanie wytrzymać żadnej krytyki, nie przyznaje się do jakiegokolwiek błędu, natomiast jednoznacznie negatywnie ocenia wszelkie działania swojego męża. Jej poglądy i osądy są sztywne i nie podlegające zmianie, nawet pod wpływem racjonalnych argumentów, których zresztą nie chce słuchać i reaguje na nie irytacją, złością, starając się jednocześnie jeszcze bardziej udowodnić własną tezę.

Należy podkreślić, że B. W. (1) nie była i nadal nie jest świadoma, że widzi świat w sposób tak zaburzony, a diagnozy przeprowadzonej przez psychologa i psychiatrów w niniejszej sprawie nie przyjmuje do wiadomości. Oskarżona wierzy, że to, o czym mówi, rzeczywiście ma miejsce. W konsekwencji, działa w taki sposób, by ochronić siebie i dzieci

przed zagrożeniem ze strony męża i osób, które, jak sądzi oskarżona, współpracują z nim. W szczególności, B. W. (1) troszczy się o to, by jej dzieci zostały dobrze wychowane (znajomość form grzecznościowych, na co wskazywali świadkowie, nieużywanie wulgaryzmów), by były przygotowane do dorosłego, samodzielnego życia (by potrafiły dbać o porządek w domu, higienę osobistą, umiały przygotować sobie śniadanie), by sumiennie się uczyły, by zostały ustrzeżone przed różnymi zagrożeniami współczesnego świata takimi jak alkoholizm, nikotynizm, narkomania, zagrożenia rozwoju duchowego (utrata wiary, opętanie). Warto zaznaczyć, że oskarżona dbała o to także w okresie poprzedzającym okres objęty zarzutem, i czyniła to wtedy z sukcesem - do pełnienia przez nią roli matki nie było najmniejszych zastrzeżeń, wręcz przeciwnie, B. W. (1) wyróżniała się aktywnością w szkołach dzieci, a jej opiekuńczość była zauważana przez sąsiadów. Natomiast w momencie, gdy dzieci zaczęły sprawiać kłopoty wychowawcze, oskarżona nie potrafiła odnaleźć właściwych narzędzi dotarcia do nich. Było to spowodowane niezrozumieniem przez B. W. (1) zmieniających się potrzeb rozwojowych dzieci (co zdiagnozowała nie tylko biegła psycholog, ale i biegli RODK sporządzający opinię na potrzeby sprawy rozwodowej), brakiem umiejętności okazywania miłości nastolatkom, a przede wszystkim - stopniowym wciąganiem dzieci w konflikt pomiędzy małżonkami. Oskarżona nie jest w stanie dostrzec tego, że obarczanie dzieci problemami rodziców, przedstawianie im drugiego z rodziców - osoby, którą przecież kochają - w złym świetle, wielokrotne powtarzanie zawierających informacje nieprawdziwe lub przesadzone tyrad na temat nagannego moralnie postępowania tego rodzica, informowanie dziecka, że ojciec nie chciał, by się ono urodziło, siłowe rozwiązywanie konfliktów, niewyrażanie zgody na atrakcyjny wyjazd wakacyjny za granicę, grożenie dzieciom sądami i Policją sprawiły, że dzieci uznały, że nie znajdują już oparcia u matki, że poczuły się odrzucone, nieakceptowane, traktowane niesprawiedliwie, wykorzystywane jako narzędzia w rozgrywce pomiędzy rodzicami. Z uwagi na powyższe dzieci uznały, że wolno im stosować podobne, a nawet bardziej drastyczne metody wobec własnej matki, co jeszcze bardziej nakręcało spiralę konfliktu.

Należy także podkreślić, że w relacjach z dziećmi B. W. (1) daje sobie pozwolenie i prawo na reagowanie w wyżej opisany sposób, powołując się na przekonania religijne, których wyznawaniem się szczyci. W jej ocenie, podjęte przez nią działania mają na celu ochronę rodziny, do czego czuje się powołana i co chce za wszelką cenę osiągnąć, nie dostrzegając daleko idących negatywnych skutków swojego postępowania.

Podsumowując, należy stwierdzić, że zachowania oskarżonej wobec dzieci wynikające ze zgromadzonego materiału dowodowego nie były podejmowane intencjonalnie jako chęć wyrządzenia im krzywdy. Opiniowana ma znacznie obniżony krytycyzm i nie widzi swojego wpływu na toczący się w rodzinie konflikt, natomiast z uwagi na swoje deficyty postrzega siebie w roli ofiary, a krytykę ze strony innych odbiera jako atak na siebie. Oskarżona przejawia deficyty w zakresie zdolności do prawidłowego wnioskowania oraz myślenia przyczynowo - skutkowego, ma także trudności z przewidywaniem konsekwencji własnych działań. Jej motywacja jest generalnie godna aprobaty, a nie potępienia - wychowanie i ochrona dzieci - jednakże z uwagi na posiadane zaburzenia osobowości oskarżona nie jest w stanie prawidłowo ocenić i zinterpretować tego, co dzieje się w jej rodzinie i zastosować takich metod, które przyczyniłyby się do likwidacji konfliktu w rodzinie, zamiast do jego pogłębienia.

Rozważając zatem w tym kontekście kwestię umyślności i zamiaru popełnienia przez B. W. (1) przestępstwa z art. 207 § 1 kk należy stwierdzić, iż absolutnie nie sposób uznać, że oskarżona chciała wyrządzić krzywdę swoim dzieciom. Co więcej, wykluczyć należy nawet to, iż B. W. (1) godziła się na taką ewentualność, że było jej obojętne, iż taki skutek nastąpi - cechy zaburzonej osobowości oskarżonej, jak opisano wyżej, nie pozwalały jej w ogóle przyjąć do wiadomości tego, iż jej zachowanie wywołuje u dzieci negatywne przeżycia psychiczne. Łzy dzieci, uciekanie z domu, ich agresję kierowaną przeciwko matce oskarżona interpretowała jako przejawy krnąbrności dzieci, ich postępującej demoralizacji, nastawiania dzieci przeciwko B. W. (1) przez ojca czy rzekomo stosowanej przez J. W. (1) manipulacji. Oskarżona w okresie objętym zarzutem, a nawet obecnie, jest niezdolna do tego, by powiązać te zachowania dzieci z jej własnym postępowaniem wobec nich, bowiem wszelkie swoje wysiłki podejmowała dla dobra dzieci, nie dopuszczając możliwości, że je w ten sposób krzywdzi. Dlatego nie można przypisać oskarżonej, zdaniem Sądu, popełnienia przestępstwa z art. 207 § 1 kk nawet w zamiarze ewentualnym.

Z powyższych względów Sąd uznał, że oskarżona nie popełniła zarzucanego jej przestępstwa z art. 207 § 1 kk, zatem należało ją uniewinnić.

Wobec uniewinnienia oskarżonej, Sąd na mocy art. 626 § 1 kpk i art. 632 pkt 2 kpk oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.) zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonej B. W. (1) należność z tytułu obrony świadczonej z urzędu oraz obciążył kosztami postępowania Skarb Państwa. Sąd zdecydował się podwyższyć stawkę zasądzoną obrońcy ponad poziom stawki minimalnej z uwagi na nieprzeciętny poziom trudności, związany ze świadczeniem pomocy na rzecz oskarżonej, a także wysoki poziom profesjonalizmu, jaki obrońca przejawiała w toku całego postępowania, co przyczyniło się do należytego wyjaśnienia okoliczności sprawy.

ZARZĄDZENIE

1. (...);

2. (...):

- (...)
- (...)
- (...)

3. za 14 dni.

4. (...)

G., dnia 7 czerwca 2016 r.